ALEKSANDER FREDRO

MĄŻ I ŻONA

TEATR ŚLĄSKI

KRYTYCY O FREDRZE

KAZIMIERZ WYKA:

Ocena pozycji, jaką zdobył sobie Fredro w piśmiennictwie polskim i zasług dla rozwoju sceny narodowej dostosowana być musi do przebiegu jego długotrwałej twórczości, przebiegu, którego paradoksalny i niepowtarzalny układ nie pozwala zestawić autora *Zemsty* z żadnym z wielkich pisarzy polskich. Chociaż z przerwami, rozciągnęła się twórczość Fredry na lat przeszło pięćdziesiąt, a jego doświadczenie osobiste i historyczne było jeszcze rozleglejsze: od czasów napoleońskich po Europę zwycięskich po 1870 roku Prus. Fredrze — człowiekowi pokolenia napoleońskiego i pogrobowcowi polskiego oświecenia zawdzięczamy dorobek najważniejszy, z *Zemstą*, *Ślubami panieńskimi* i *Trzy po trzy* na czele [...]
Dorobek „pierwszego Fredry" starczyłby, aby pozostał on na kartach literatury polskiej na należnym miejscu; dorobek „drugiego Fredry" to posag dodatkowy, wniesiony przez pisarza nadal tęgiego, a odnowionego, posag, który komu innemu starczyłby za cały majątek.

[Fredro] już od początku swej twórczości był... osobowością urobioną i jednolitą. Nie dojrzewał wraz z twórczością, ale już dojrzały zaczął pisać. Mógł zamilknąć, ale nie mógł się zmienić [...]. Z zewnętrznych cech czystego klasycyzmu jest u Fredry wykwint, opanowanie bez sztuczności i retoryki, słowem bez skaz pseudoklasycznych. Te cechy wraz z otwartością na nową tematykę (Fredro komediopisarz w okresie górowania tragedii retorycznej) wyłączają go z pokolenia pseudoklasyków, ale nie włączają nigdzie, ani do preromantyków, ani tym bardziej do romantyków. Fredro jest rzadkim przykładem zupełnego samotnika literackiego, którego nikt nie nauczył jego sztuki i od którego nikt się nie nauczy.

...odegrał Fredro w rozwoju komedii polskiej rolę podobną jak Molier w rozwoju francuskiej. Ukonstytuował ją i uczynił powszechnie dostępną oraz trwale działającą, ale z wielkim pierwowzorem niewiele go łączy.

Komedia *Mąż i żona* to najwybitniejszy utwór w dorobku Fredry przed 1830 rokiem; jej geneza jest prawdopodobnie osobista: stanowić miała odpowiedź pisarza na plotkę towarzysko-obyczajową komentującą jego niekonwencjonalne „narzeczeństwo". ■

STANISŁAW PIGOŃ:

Komedia ta (tj. *Mąż i żona*), jedno z najważniejszych, ale i najosobliwszych, najzuchwalszych osiągnięć literackich młodego autora, to jaskrawy reflektor rzucony na rozkład wielkomiejskiego pożycia małżeńskiego. Mąż zdradza żonę z ponętną jej pokojówką, żona zdradza męża z jego serdecznym przyjacielem, a ten z kolei zdradza kochankę również z ową pokojóweczką. Kontredans rozpusty [...] nieduże, ale dobrane towarzystwo. ■

TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI:

Nie, stanowczo ta komedia nie dźwięczy dramatem ani nie słyszę w niej świstu owych r ó z e g. Wręcz przeciwnie, pulsuje ona zmysłową rozkoszą, którą sączy omdlewająca Elwira, do której rozdyma nozdrza młody Alfred, którą nieci zwłaszcza elektryczna Justysia, coś niby bożek miłości tego światka, miłości drwiącej sobie z więzów i nakazów: „Gdzie przysiąg trzeba, tam nikną rozkosze" — te słowa Justysi mogłyby być mottem sztuki lepszym niż przyciężkie (ale też niezbyt wysokie moralnie) motto wzięte przez poetę od przodka, Andrzeja Maksymiliana Fredry. Te arcydowcipne kombinacje, w których wszyscy oszukują się wzajem, są doprowadzeniem do absurdu form instytucji małżeństwa, zuchwalszym dzięki uzyskanym w ciągu dwóch wieków swobodom sceny — niż kiedykolwiek u Moliera. ■

W zaciszu domowym największe dla małżeństwa niebezpieczeństwo: mnóstwo gorsecikowych putifarek. — A o Józefa zawsze trudno.

●

Niedocieczoną jest rzeczą i zapewne nigdy docieczoną nie będzie: dla kogo gorsują się mężatki.

●

Jedna lekkomyślna kobieta więcej kobiet zbałamuci niż dziesięciu mężczyzn.

●

Dziwny czasem program: rano spowiedź, w południe fioki, wieczorem miłostki.

●

W starych piecach diabeł pali. Ale jeszcze lepiej — w ładnych i modnych piecykach.

●

W domu pokrzywa, róża za domem.

●

Boją się panny iść za podtatusiałego, bo ich straszy zbytek... rozsądku.

●

Nowy stroik nadszedł z Paryża i dostać można u naszych modniarek. Nazywa się *le cynisme*. Jest to gierlanda z najprzeźroczystszej gazy w same srokate języczki. Bardzo ładne.

●

Rok czterdziesty zwykle drzwi szaleństwu zamyka mężczyznom, a otwiera kobietom.

●

Dobrze, że się malują, bo się całować nie mogą.

ALEKSANDER FREDRO

TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO, 40-003 KATOWICE RYNEK 2. Telefony centrali 58-72-51, 58-72-52, dyrekcja i sekretariat: 58-89-92, organizacja widowni: 58-89-67, kasa biletowa: 59-93-60.

Główny księgowy HENRYK MROZEK, kierownik muzyczny HALINA KALINOWSKA, koordynator pracy artystycznej BOGUMIŁA KURCAB-KARKOSZKA, kierownik organizacji widowni WIESŁAW PYTLASIŃSKI

Kierownik techniczny STANISŁAW HOŁÓWKA. Zastępca kierownika technicznego JAN SZAŃCA. Kierownicy pracowni technicznych: elektroakustycznej ANDRZEJ JAWORSKI, oświetlenia EUGENIUSZ GRZONDZIEL, krawieckiej damskiej EWA KERGER, krawieckiej męskiej STANISŁAW KLECKI, krawieckiej młodzieżowej ALFRED BLUKACZ, perukarskiej MARIA BEM, szewskiej JÓZEF WILK, stolarskiej WALDEMAR NOWAKOWSKI, malarskiej i modelatorskiej KONRAD CUDOK; rekwizytor KAZIMIERZ RAWSKI, brygadier sceny ROMAN KLYTA.

W REPERTUARZE TEATRU

DUŻA SCENA

ALAN AYCKBOURN

JAK SIĘ KOCHAJĄ W NIŻSZYCH SFERACH

Scenografia: MAREK TOMASIK
Reżyseria: WANDA LASKOWSKA

GEORGES COULONGES

ZADIG ALBO ZAGADKI MIŁOŚCI

Przekład: JOLANTA SELL

Scenografia: BARBARA ZAWADA
Reżyseria: JAN MACIEJOWSKI
Układ ruchu i choreografia: LESZEK CZARNOTA
Muzyka: PIOTR HERTEL

BAJKA DLA DZIECI

JAN MAKARIUS

TRZY BIAŁE STRZAŁY

Scenografia: BARBARA PTAK
REŻYSERIA: HENRYK TARCZYKOWSKI
Muzyka: HALINA KALINOWSKA
Choreografia: HENRYK KONWIŃSKI

FRANK WEDEKIND

DIABELSKI MŁYN

Scenografia: ANDRZEJ SADOWSKI
Reżyseria: JERZY ZEGALSKI
Kostiumy: MARIA BRYKALSKA-KARŁOWSKA
Muzyka: PIOTR HERTEL

W przygotowaniu:

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

WYZWOLENIE

Scenografia: MARCIN JARNUSZKIEWICZ
Reżyseria: JAN BŁESZYŃSKI
Choreografia: LESZEK CZARNOTA
Muzyka: JÓZEF SKRZEK

SCENA KAMERALNA

MÓW, ŻE KOCHASZ MNIE

Aktorzy śpiewają stare piosenki

Scenografia: BARBARA ZAWADA
Reżyseria: JAN MACIEJOWSKI
Opracowanie muzyczne: HALINA KALINOWSKA
Choreografia: HENRYK KONWIŃSKI

PER OLOV ENQUIST

Z ŻYCIA GLIST

Scenografia: BARBARA ZAWADA
Reżyseria: JERZY ZEGALSKI
Układ tańca: HENRYK KONWIŃSKI

DAVID WILLIAMSON

KLUB

Scenografia: BARBARA STOPKA
Reżyseria: BOGDAN TOSZA
Opracowanie dźwiękowe: ANDRZEJ JAWORSKI

Przedsprzedaż biletów na 15 dni przed przedstawieniem prowadzi kasa biletowa Teatru (Katowice, Rynek 2). Kasa biletowa czynna jest codziennie (oprócz poniedziałków) w godzinach 10.30 do 13.00 i od 16.00 do 18.30; w niedziele od 16.30 do 18.30 i dodatkowo na godzinę przed przedstawieniem, w przypadku rozpoczęcia przedstawienia przed godziną 16.00.

Redaktorzy techniczni: STEFAN BARCZAK, MICHAŁ GRĄGLEWSKI
Redakcja: EWA MORON

Skład programu wykonała linotypistka W. Kubacha. Strony do druku zmontował zecer M. Grąglewski. Druk wykonali maszyniści typograficzni: J. Chabrowski i H. Piechulik.

ZGK 2, z. 6022-86 — 1000 — O-7

CENA 30,—

„Mąż i żona" to niewątpliwie jedna z najbardziej kontrowersyjnych komedii w dorobku teatralnym Aleksandra Fredry. Była tematem wielu sporów i ostrych polemik literackich.

Powstała w roku 1821, kiedy to późniejszy autor „Cudzoziemczyzny", „Ciotuni", „Ślubów panieńskich", „Pana Jowialskiego", „Zemsty", „Dożywocia" czy „Dam i huzarów" rozpoczynał swoją twórczość dramaturgiczną lecz nie był już debiutantem. Zdaniem Kazimierza Wyki Fredro jest twórcą, który „...już od początku swej twórczości był ...osobowością urobioną i jednolitą. Nie dojrzewał wraz z twórczością, ale już dojrzały zaczął pisać". Casus „Mąż i żona" potwierdzałby tę tezę.

Urodził się w roku 1793 (bądź 1791?) i w chwili ukończenia komedii miał zaledwie 28 lat, a za sobą doświadczenia burzliwej młodości spędzonej najpierw w armii ks. Józefa Poniatowskiego po jego wkroczeniu do Galicji w roku 1809 i kampanii napoleońskiej. W 1815 roku podał się do dymisji w stopniu kapitana i odtąd już całe swoje życie — poza bodaj pięcioletnim pobytem w Paryżu w latach 1850—55 — spędził w Galicji w rodzinnym majątku Fredrów Beńkowa Wisznia, a później we Lwowie.

„Ow Fredro — *jak pisze Tadeusz Boy-Żeleński* — bliski był datą lekkomyślnych czasów, kiedy to, wedle wyrażenia znajomej mu lwowskiej matrony, »Fredry chodziły na głowach«, kiedy (mówiła owa dobra pani) »trzeba się było chować przed nimi, bo i z ołtarza byliby zdjęli, a do tego jeszcze i takie wiersze pisali, że nawet starszym uszy od nich trzeszczały«. To była atmosfera sławnych karnawałów lwowskich, lwowskiego świata, hulaszczego, rozamorowanego, trochę cynicznego, którego eks-kapitan Fredro był wówczas raczej wesołym obserwatorem niż surowym sędzią."

Komedia wywołała skandal i święte oburzenie, bo też bezlitośniej i chyba z większym talentem komediowym potraktował Fredro temat małżeństwa niż jego bliscy poprzednicy: Wojciech Bogusławski w „Spazmach modnych" i hr. Skarbek w „Laurze".

Misterna konstrukcja fabuły — w której wszyscy wszystkich zdradzają, a w finale nie zapanuje porządek i ład moralny, i nawet nie wiadomo, czy sprytna i rezolutna Justysia zechce pójść do klasztoru, na który została skazana — stanowiła niewątpliwie ewenement literacki. Odbiegała od wszelkich stereotypów konstruowania komediowej intrygi i postaci literackich. Owo prekursorstwo Fredry dostrzegał Tadeusz Boy-Żeleński w trzech zasadniczych kwestiach:

Hrabia Wacław jest człowiekiem młodym lub jeszcze młodym, mężczyzną atrakcyjnym, lecz dla wszystkich żon oprócz swojej własnej. Nie ma więc typowego męża-starucha, którego zdradza żona, cierpiąc, jak mawiał Fredro „na zbytek ...rozsądku". „Drugie, bardziej jeszcze zdobywcze odkrycie Fredry, to zdewaluowanie romansu; odbrązowienie — aby użyć utartego już słowa — kochanka. Romans światowy równie mało ma tu wspólnego z miłością, jak małżeństwo; zrodzony z konwenansu, nudy i próżności, staje się, po wyczerpaniu pierwszych słodyczy, niby drugim małżeństwem, z wszelkimi jego utrapieniami a bez jego wygód." Trzecie — zdaniem Boy'a — odkrycie Fredry, to „...odnowienie subretki". Justysia z powiernicy i zaufanej swojej pani w dawnych komediach, „tutaj — jest pełną, zwycięską rywalką, i to podwójnie. Mąż i kochanek — obaj znudzeni panią a szalejący za pokojówką, to pomysł, który zdumiewa swym zuchwalstwem, na owe czasy zwłaszcza: rozumiemy, że nie tylko „kwoki" mogły się zgorszyć."

ALEKSANDER FREDRO (1793—1876)

Mniej jednak gorszono się i toczono sporów o komedię za życia Fredry niż po jego śmierci (zm. w 1876 roku we Lwowie), kiedy to w wydaniu pośmiertnym z roku 1880 ukazała się ta komedia z bardziej „moralnym" zakończeniem, które powielone zostało w kolejnych wydaniach jako ponoć — zmienione przez autora pod koniec jego życia. Polemika literacka pomiędzy profesorami Tarnowskim, Kucharskim i Tadeuszem Boyem-Żeleńskim swoją atrakcyjną formą literacką intryguje do dziś. Nie dziw, że komedia wystawiona w 1939 r. w Teatrze Cricot z tymi właśnie wstawkami polemicznymi zainteresowała publiczność. Antoni Słonimski pisał wtedy: „W *»Mężu i żonie«* można znaleźć wszystko z wyjątkiem tendencji umoralniających. Wszystko z wyjątkiem tego, co wyłącznie niemal odnaleźć umiał Kucharski. Frywolność samego dialogu dałaby się jeszcze bardziej uwydatnić, ku strapieniu naszych uniwersyteckich fredrusów. Słusznie jednak zrobił reżyser, że tych pikanterii zbytnio nie podkreślał, gdyż Fredro nigdy nie jest trywialny i zawsze umie swoje aluzyjki erotyczne przybrać w formę bardzo zgrabną. Trudno zrozumieć, czemu tej sztuki Fredry unikają nasze teatry oficjalne."

EM

TEATR ŚLĄSKI
IMIENIA
ST. WYSPIAŃSKIEGO
W KATOWICACH

•

PREMIERA
22 W STYCZNIU
1987 ROKU
NA SCENIE
KAMERALNEJ;
SEZON TEATRALNY
1986/87;

DYREKTOR
TEATRU
JERZY ZEGALSKI

•

ZASTĘPCA DYREKTORA
KRYSTYNA
SZARANIEC

•

KIEROWNICTWO
LITERACKIE
EWA MOROŃ
ANDRZEJ LINERT

ALEKSANDER FREDRO

MĄŻ I ŻONA

OBSADA

Hrabia Wacław • JERZY GNIEWKOWSKI

Elwira, jego żona • MARIA STOKOWSKA-
-MISIURKIEWICZ

Alfred • JERZY GŁYBIN

Justysia • ALINA CHECHELSKA-PŁOSKONKA

Kamerdyner • EDWARD SKARGA

REŻYSERIA:
BOGDAN TOSZA

SCENOGRAFIA:
MARIA SERAFIMOWICZ-MOLSKA

INSPICJENT:
KRZYSZTOF PAŁASIŃSKI

KONTROLA TEKSTU:
DANUTA MORAWSKA

- bezpłatny -